

Wiesław Maik

Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy

GEOGRAFIA CZŁOWIEKA – TOŻSAMOŚĆ DYSCYPLINY ORAZ JEJ STAN I PERSPEKTYWY ROZWOJOWE W POLSCE

1. WPROWADZENIE

Organizatorzy panelu postawili uczestnikom spotkania (Łódź, 2 czerwca 2015 r. – dyskusja między pokoleniowa) niezwykle ambitny cel: krytycznej oceny stanu i perspektyw rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej do roku 2030. Jest to zadanie trudne z różnych powodów, m.in. przyjętego horyzontu czasowego i zmienności uwarunkowań rozwoju tej dyscypliny. Ocena stanu, perspektyw i strategii rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej powinna być także osadzona w szerszym kontekście stanu geografii w świecie i Polsce, aby uwzględnić lepiej zewnętrzne i wewnętrzne uwarunkowania rozwojowe tej dyscypliny.

Nie sposób w krótkim zarysie przedstawić w sposób wyczerpujący wszystkich problemów i uwarunkowań, które determinują obecny stan i możliwości rozwojowe geografii społeczno-ekonomicznej. Cele niniejszego opracowania są skromniejsze, a poniższe refleksje mają charakter fragmentaryczny i subiektywny, a także zawierają charakterystykę tych problemów, które zdaniem autora mają istotne znaczenie. Ogólnie biorąc, składają się one z dwóch rodzajów refleksji: natury ogólniejszej, dotyczącej geografii jako integralnej dyscypliny naukowej oraz konkretyzacji odnoszącej się do geografii społeczno-ekonomicznej (geografii człowieka). Kontekst ogólnogeograficzny wyznacza określone uwarunkowania rozwojowe geografii człowieka jako subdyscypliny geograficznej.

2. KWESTIE TOŻSAMOŚCI GEOGRAFII I PRZEKAZU MIĘDZYPOKOLENIOWEGO

W środowisku geografów akademickich w Polsce uczestniczy czynnie, prowadząc działalność naukową i edukacyjną, przedstawiciele co najmniej trzech generacji: nestorzy – emeryci, przedstawiciele śred-

niego pokolenia, sprawujący aktualnie rządy w rozmaitych instytucjach i ośrodkach geograficznych oraz najmłodsi, którzy zdobywają obecnie kolejne awanse naukowe. Mówi się tyle o liniach podziału między pokoleniami. Trzeba stwierdzić, że linie podziału pokoleniowego w naszym środowisku geograficznym zdają się jeszcze mocniej zarysowane, a dotyczą one podstawowych kwestii tożsamości geografii. Być może jesteśmy w „więzach” dysonansu poznawczego, który jest następstwem ugruntowania się w świadomości kolejnych generacji geografów akademickich sprzecznych poglądów dotyczących przedmiotu, funkcji, możliwości poznawczych oraz roli w nauce i społeczeństwie dyscypliny, którą uprawiamy. Zdaje się, że zwłaszcza w młodości jesteśmy głusi wobec starszych kolegów, okrutnie pewni swoich racji.

Moim zdaniem, remedium na narastający generacyjny dysonans poznawczy jest odbudowa i kultywowanie przekazu międzypokoleniowego. Jest to zwłaszcza istotne w sytuacji obserwowanego powszechnie słabnięcia nurtu rozważań ogólnogeograficznych, o wymiarze humanistycznym i filozoficzno-metodologicznym. Te tradycje, silne obecnie niegdyś w geografii, m.in. w pracach Eugeniusza Romera, Stanisława Leszczyckiego, Kazimierza Dziewońskiego, Rajmunda Galona, Zbyszko Chojnickiego i innych, gdzieś zaginęły, przytłoczone przez rozważania wysoce specjalistyczne. Sądzę, że nurt rozważań ogólnogeograficznych poświęcony tożsamości dyscypliny i jej podstaw poznawczych jest fundamentem, na którym można i trzeba budować skuteczny przekaz pokoleniowy. Dzisiaj tego typu rozważania podejmowane są okazjonalnie, przede wszystkim na spotkaniach organizowanych z inicjatywy Komitetu Nauk Geograficznych (m.in. konferencje w Zakopanem 1999, Warszawie 1999, Krakowie 2000, Łodzi 2005, Sosnowcu 2005, Bydgoszczy 2009,) oraz w ramach cyklicznych kolokwium teoretyczno-metodologicznych (10 spotkań nt. podstawowych idei i koncepcji w geografii). Trzeba jednak stwierdzić, że problematyka poruszana na tych spotkaniach nie znajduje szerszego odzewu w bieżącej praktyce badawczej, zwłaszcza wśród młodego pokolenia.

Punktem wyjścia w odbudowie i kultywowaniu przekazu pokoleniowego może być próba odpowiedzi na fundamentalne pytanie: czy koncepcja geografii jako integralnej dyscypliny naukowej, o swoistej tożsamości jest nadal powszechnie akceptowana, czy też przestała już pełnić rolę łącznika międzypokoleniowego?

Trudności z określeniem tożsamości geografii są znamienne i dobrze charakteryzują stan naszej świadomości geograficznej. Warto zauważyć, że poprzednie pokolenia geografów nie miały problemów z samookreśleniem się. Nie sposób przytoczyć wszystkich wypowiedzi na ten temat – wymienię tylko trzy. Stanisław Pawłowski (1932) stwierdził, że „geografia jako nauka posiada właściwy sobie charakter. Tedy na pytanie, co to jest geografia odpowiedzieć możemy: geografia to jest geografia”.

Istnieją jednak bardziej precyzyjne próby określenia tożsamości geografii. Ludomir Sawicki (1909) nazwał geografę filozofią nauk przyrodniczo-humanistycznych, ponieważ „w nawale zjawisk, szuka porządku, ustroju, związku przyczynowego i rozwojowego”. David Livingstone (1985) stwierdził, że geografia stanowi fascynujący eksperyment w utrzymaniu społeczeństwa i przyrody w jednym ramach wyjaśniających. To ostatnie stwierdzenie stanowi istotny argument przeciwko próbom kształtowania wizerunku geografii jako dyscypliny wyłącznie przyrodniczej (por. uwagi Strykiewicza 2011).

Współczesne próby określenia tożsamości geografii odnoszą się do głównych aspektów metodologicznych dyscypliny. Zbyszko Chojnicki (1999) stwierdził, że minimalną charakterystykę geografii jako dyscypliny naukowej wyznacza odpowiedź na cztery pytania:

- czym się zajmuje geografia (aspekt przedmiotowy),
- jak jest to wiedza (aspekt pragmatyczny i strukturalno-poznawczy),
- czemu służy wiedza geograficzna (aspekt funkcjonalny),
- jaka jest pozycja i znaczenie geografii w nauce i społeczeństwie (aspekt naukoznawczy).

Brak zgodności w tych kwestiach wpływa destrukcyjnie na świadomość geografów, zwłaszcza młodszego pokolenia, rodzi pogłębiający się kompleks wobec przedstawicieli innych nauk. Kryzys ten ma swoje źródła w naszych umysłach i sercach, ale jest wzmacniany przez niekorzystne zjawiska, takie jak: obniżenie pozycji geografii w społeczeństwie i nauce, zmniejszenie udziału geografii w nauczaniu szkolnym, spadek zainteresowania studiami geograficznymi, nieobecność geografów w ważnych debatach publicznych (por. Chojnicki 1986, Liszewski 2011).

Brak pewnej nawet minimalnej zgodności w określeniu tożsamości geografii rzutuje niekorzystnie na budowę przekazu międzypokoleniowego. Jego skuteczna budowa powinna opierać się na „twardym jądrze” geograficznej filozofii przyrodniczo-humanistycznej. Przyszłość i odrębność naszej dyscypliny – w konkurencji z innymi naukami – należy upatrywać w rozwijaniu koncepcji geografii jako dyscypliny, która dąży do konsolidacji poznania w postaci zbiegania się wiedzy na drodze łączenia faktów i opartych na nich teorii empirycznych z różnych dziedzin w jedną wspólną teorię wyjaśniającą.

Wynikają z tego dwa postulaty: po pierwsze, potrzeba wyposażenia młodego pokolenia geografów w pogłębioną wiedzę filozoficzno-metodologiczną (filozofia przyrody, epistemologia, koncepcje filozofii społecznej, itp.) oraz po drugie, konieczność przebudowy programu studiów geograficznych, w których oprócz przedmiotów specjalistycznych powinien zostać wzmocniony człon filozoficzno-ogólnogeograficzny w postaci wykładów z filozofii przyrody, filozofii społecznej, refleksji nad poznaniem i wiedzą, a także rozbudowanej geografii re-

gionalnej i zintegrowanej wiedzy o środowisku geograficznym. Dwie koncepcje są tutaj szczególnie ważne jako naturalny łącznik programowy: pojęcie regionu i koncepcja środowiska geograficznego. Warto zaznaczyć, że te nurty koncyliacyjne były podejmowane przez wielu geografów polskich – wymienić należy m.in. prof. Zbyszko Chojnickiego, Stanisława Liszewskiego, Jerzego Paryska, Andrzeja Suliborskiego, Andrzeja Lisowskiego i Marka Degórskiego.

3. GEOGRAFIA SPOŁECZNO-EKONOMICZNA VERSUS GEOGRAFIA CZŁOWIEKA. KWESTIA TOŻSAMOŚCI SUBDYSCYPLINY

Podobnie jak w przypadku całej geografii obserwuje się trudności z określeniem tożsamości geografii społeczno-ekonomicznej. Moim zdaniem jest to twór hybrydowy, co ma swoje zalety, ale także poważne wady. Koncepcja geografii ekonomicznej stała się w latach 50. XX w. podstawą programu rozwoju badań specjalizacyjnych w Polsce (vide konferencja w Osiecznej). Później, wskutek krytyki pomijania lub marginalizacji problematyki społecznej zmieniono nazwę dyscypliny na „geografię społeczno-ekonomiczną”.

Koncepcja geografii społeczno-ekonomicznej wzmacnia moim zdaniem – tendencje dezintegracyjne i skłania do naturalnego wydawałoby się podziału tej dziedziny na odrębne, żyjące własnym życiem segmenty badawcze odpowiadające poszczególnym dziedzinom życia i działalności człowieka. Łącznikiem filozoficzno-metodologicznym naszej dyscypliny powinien być człowiek, jego egzystencja oraz relacje z szeroko pojętym otoczeniem przyrodniczym i społecznym. Ten wyznacznik tożsamości należy uwypuklić w nazwie dyscypliny. Warto zatem wrócić do terminu „geografia człowieka”, być może na równych prawach z obecną nazwą. Każdy z tych terminów zawiera określone implikacje – koncepcja geografii społeczno-ekonomicznej zakłada spojrzenie dezintegracyjne, zaś geografia człowieka akceptuje tendencje integracyjne.

Istnieje wiele argumentów przemawiających za reaktywacją terminu „geografia człowieka”. Wymienię niektóre z nich, natury historycznej, metodologicznej i aplikacyjnej.

Po pierwsze, termin „geografia człowieka” odwołuje się do najlepszych tradycji myśli geograficznej i tożsamości tej dyscypliny. W historycznym rozwoju geografii wyraźnie zaznaczają się koncepcje i modele opisujące człowieka i jego egzystencję na Ziemi w kategoriach relacji z siedliskiem ziemskim, środowiskiem, przestrzenią i miejscem zamieszkania. Uogólniając, można stwierdzić, że relacje te są geograficzną konkretyzacją badania systemu: „człowiek (społeczeństwo) – przyroda” podejmowanego przez wiele dyscyplin naukowych. Badanie tych związków w ujęciu przestrzennym i terytorialnym stanowiło w historii

naszej dyscypliny jądro rozważań geograficznych i wyznaczało jej odrębność w systemie nauk. Co więcej, podejmowanie tych zagadnień przez geografę zapewniało jej prestiż w nauce i społeczeństwie. Przez stulecia swego rozwoju geografia nagromadziła znaczny zbiór pojęć i modeli dotyczących tej problematyki.

Po drugie, problematyka związków człowieka z szeroko pojętym środowiskiem wyznaczała tożsamość i rangę geografii jako dyscypliny naukowej. Wskazują na to definicje geografii formułowane w różnych okresach rozwoju tej dyscypliny. W starożytności powszechnie uznawano, że przedmiotem geografii jest „ziemia zamieszкана”, czyli ekuмена, a związki człowieka z Ziemią są podstawowym problemem rozważań geograficznych. Wyraził to dobitnie Strabon, stwierdzając, że geografia powstała jako nauka o miejscu zamieszkania człowieka, a jej celem jest badanie środowiska, w którym przenikają się elementy ludzkie i przyrodnicze (Galon 1989). Do tych idei nawiązywali klasycy nowożytnej geografii: Alexander von Humboldt, Karl Ritter i Friedrich Ratzel, a także współcześni geografowie. Porównując definicje formułowane w XX wieku M. Z. Pulinowa (1996) stwierdza, że najczęściej powtarzającym się w nich elementem określającym dyscyplinę jest relacja „człowiek – środowisko”.

Po trzecie, nazwa „geografia człowieka” oznacza, że dziedzina ta upatruje w człowieku główny przedmiot swoich zainteresowań i przypisuje związanej z tym problematyce centralne i uprzywilejowane miejsce w badaniach geograficznych. Warto podkreślić, że w odróżnieniu od terminu „geografia ekonomiczna” lub „społeczno-ekonomiczna” nazwa „geografia człowieka” ma piękną i długą tradycję w historii rozwoju myśli geograficznej. Termin ten wywodzi się z pracy Friedricha Ratzla (1888), w której przedstawił podstawy conceptualne dyscypliny nazwanej przez niego antropogeografią. W języku angielskim termin „geografia człowieka” (*human geography*) pojawił się w 1909 r. w eseju H. J. Fleure’a na temat pracy Elicée Reclusa „*Homme et la Terre*”, zamieszczonym w czasopiśmie „*The Geographical Journal*”. W geografii francuskiej pojęcie „geografia człowieka” (*geographie humaine*) zostało użyte w artykule Vidal de la Blache’a pt. „*Les gennes de viedans la geographie Humaine*” zamieszczonym w czasopiśmie „*Annales de Geographie*” z 1911 r., a następnie w jego kluczowej pracy z 1922 r. pt. „*Principles de la geographie humaine*”. W latach 20. i 30. XX w. nazwa ta była używana jako swoisty „pojemnik” w toczących się wówczas debatach na temat relacji „przyroda – człowiek”. Pełna legitymizacja tego terminu następuje w latach 50. i 60. ubiegłego wieku, a potwierdzeniem tego jest wydawane od 1977 r. czasopismo „*Progress in Human Geography*”.

Po czwarte, kolejnym argumentem – być może najistotniejszym – jest odpowiedź na pytanie: kiedy i w jakich koncepcjach kształtowała się epistemologiczna świadomość geografii człowieka, decydująca

o tym, że stała się ona – w sensie terminologii kuhnowskiej – „nauką normalną” (dojrzałą), tzn. taka, która respektuje reguły racjonalności poznawczej i przynosi znaczące wyniki. Są to kryteria rozstrzygające o statusie epistemologicznym każdej dyscypliny naukowej.

Najistotniejszą rolę w kształtowaniu się zrębów epistemologicznych geografii człowieka odegrały spory metodologiczne, wpisujące się podstawowe dylematy nauk społecznych i humanistycznych: o naturę rzeczywistości i jej poznawania, o istotę działania ludzkiego, o rolę wartości i wartościowania. Najogólniej biorąc zawierały się one w sporze między naturalizmem i antynaturalizmem. Rosnący na tej bazie dualizm metodologiczny w geografii człowieka wyraził się w postaci dwóch przeciwstawnych modeli: naturalistycznego, w którym przyjmuje się, że metody stosowane w naukach społecznych, w tym także w geografii człowieka nie różnią się od metod nauk przyrodniczych i ujęcia humanistycznego, który zakłada odrębność i swoistość metodologiczną w badaniu świata społecznego, będącego korelatem ludzkich myśli, wyobrażeń i uczuć. Kształtująca się na podstawach drugiego modelu geografia humanistyczna opiera się na tezie Protagorasa, że „miarą wszystkich rzeczy jest człowiek”. Do tej tezy odwołuje się Z. Rykiel (1984) formułując hasło geografii z ludzką twarzą i geografii w ludzkiej skali.

Po piąte, geografia człowieka ma szansę włączyć się w badania podejmowane przez inne dyscypliny nt. zmian w kondycji ludzkiej i bytowania człowieka w świecie gwałtownych zmian technologicznych (m.in. w ujęciu posthumanizmu).

4. OCENA STANU GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ (GEOGRAFII CZŁOWIEKA) W POLSCE

Każdorazowa ocena stanu danej dyscypliny naukowej powinna być „osadzona” w szerszym kontekście historycznym i globalnym. Warto w tym miejscu przytoczyć stwierdzenie Teresy Czyż (2004), że „rozwój każdej dyscypliny naukowej wymaga z jednej strony retrospektywnego spojrzenia na prowadzone w jej ramach prace badawcze, a z drugiej strony – konfrontacji i krytycznej oceny podejmowania problematyki badawczej wobec aktualnych i przyszłych wyzwań zmieniającej się rzeczywistości”.

Wymienione konteksty pozwalają lepiej identyfikować uwarunkowania zewnętrzne i wewnętrzne decydujące o możliwościach rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej.

Wśród uwarunkowań zewnętrznych należy wymienić procesy globalizacji, określony klimat intelektualny dominującej w nauce ery nowocześniejszej, a w Polsce proces transformacji ustrojowej. Wszystkie one tworzą nowe szanse dla rozwoju polskiej geografii społeczno-

-ekonomicznej, lecz jednocześnie intensyfikują stare i ujawniające się obecnie zagrożenia. Istotną rzeczą jest zatem próba odpowiedzi na pytanie: czy i w jakim stopniu geografia społeczno-ekonomiczna w Polsce wykorzystuje nowe szanse i reaguje na współczesne wyzwania (por. Stryjakiewicz 2011) oraz próbuje przewyższać zagrożenia i bariery wewnętrzne.

Nie wdając się w szczegółową analizę uwarunkowań rozwojowych geografii społeczno-ekonomicznej w Polsce, można stwierdzić, że nie wykorzystujemy tych możliwości, zwłaszcza w odniesieniu do badania procesów globalizacji oraz studiów dotyczących postępujących zmian społeczno-gospodarczych w Polsce. Jednocześnie wzrastają zagrożenia i bariery rozwojowe. Nic więc dziwnego, że wielu autorów określa obecny stan geografii społeczno-ekonomicznej w Polsce jako krytyczny (por. m. in. Chojnicki 1986, Rykiel 1999, 2011, 2014, Bański 2010, Stryjakiewicz 2011, Parysek 2014).

Warto jednak zwrócić uwagę na tendencje pozytywne. Zmiany zewnętrznych i wewnętrznych uwarunkowań rozwoju sprawiły, że przebudowa geografii społeczno-ekonomicznej w Polsce po roku 1989 była głębsza i bardziej różnorodna niż w poprzednich latach. Moim zdaniem dwa czynniki kształtowały ten proces.

Po pierwsze, rozwój polskiej geografii społeczno-ekonomicznej na przełomie stuleci odbywał się w ramach nowego postpozytywistycznego paradygmatu, który „dopuszcza” istnienie i współdziałanie różnych modeli postępowania badawczego. Efektem tego jest szerokie spektrum rozwiązań metodologicznych, gdzie na jednym końcu lokuje się rygorystyczny ujęć matematyczno-modelowych, a na drugim „miękkie” podejście humanistyczne. Ten swoisty eklektyzm metodologiczny, łączący różne inspiracje i źródła myśli filozoficzno-geograficznej może być pozytywnym czynnikiem rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej (geografii człowieka) w Polsce, pod warunkiem krytycznej oceny przyjmowanych nowości (por. uwagi K. Dziewońskiego i Z. Chojnickiego 2011).

Po drugie, na przełomie stuleci następuje przebudowa problemowa geografii społeczno-ekonomicznej w Polsce. Z jednej strony obserwuje się rozwój lub rekonceptualizację uprzednio funkcjonujących programów badawczych (np. program badania organizacji przestrzenno-funkcjonalnej osadnictwa, studiów struktury wewnętrznej miast), a z drugiej kształtowanie się nowych nurtów problemowych, które odzwierciedlają współczesne procesy przemian ustrojowych (np. studia miasta post-socjalistycznego, badanie rynków pracy oraz warunków i poziomu życia). Obok przemian metodologicznych, czynnik ten stał się istotną podstawą rozwoju i różnicowania się problematyki badawczej polskiej geografii społeczno-ekonomicznej.

Charakterystyka stanu tej dyscypliny na przełomie stuleci była przedmiotem wielu opracowań (por. Chojnicki 1986, 2009; Czyż 2004; Falkowski 2008; Jackowski, Sołjan, Bilska-Wodecka 2008; Lisowski 2008; Liszewski 2008; Maik 2008; Sobczyński 2008; Stryjakiewicz 2008, 2011; Taylor 2008).

Nie wdając się zatem w szczegółową charakterystykę dorobku tej dyscypliny warto zwrócić uwagę na główne tendencje obrazujące zmiany w polskiej geografii społeczno-ekonomicznej. Dotyczą one:

- poszerzania się pola badawczego wskutek różnicowania problematyki badawczej, a także intensyfikacji związków z innymi dyscyplinami nauk społecznych i humanistycznych,
- przyswajania i konwergencji rozmaitych, powstałych niezależnie od siebie modeli postępowania badawczego,
- wprowadzania nowych idei teoretycznych oraz integracji różnych rodzajów wiedzy o odmiennym statusie teoretycznym.

5. GŁÓWNE ZAGROŻENIA I BARIERY ROZWOJU GEOGRAFII W POLSCE

Dobitnym świadectwem racjonalizmu polskich geografów jest identyfikacja zagrożeń i barier rozwojowych zarysowanych w rozmaitych opracowaniach. Wymienię niektóre z nich o charakterze barier wewnętrznych wskazane przez różnych autorów. Są to:

- 1) kryzys tożsamości dyscypliny (por. m.in. Bański 2010, Stryjakiewicz 2011),
- 2) brak zintegrowanej wizji rozwoju (m.in. Bański 2010, Stryjakiewicz 2011),
- 3) fragmentacja i dezintegracja dyscypliny (m.in. Bański 2010, Stryjakiewicz 2011),
- 4) słabość metodologiczna i teoretyczna (por. Chojnicki 1986; Rykiel 2015),
- 5) brak postępu o metodach ustalania danych faktograficznych, co sprawia, że składnik faktograficzny stanowi słabe ogniwo postępów badawczych, nie pozwalając na dokonywanie weryfikacji empirycznej hipotez i modeli (Chojnicki 2011),
- 6) rozdrobnienie problematyki, inicjatyw i projektów badawczych (por. Stryjakiewicz 2011),
- 7) wzrastająca zależność intelektualna od koncepcji amerykańskich (Rykiel 2015),
- 8) nieracjonalnie alokowany potencjał naukowy w stosunku do aktualnych obszarów popytu na wiedzę geograficzną (Stryjakiewicz 2011),
- 9) niedoskonałość naszej edukacji geograficznej na poziomie studiów magisterskich i doktoranckich (por. Liszewski, Suliborski 2006).

Do wymienionych wyżej zagrożeń i barier warto dodać kolejne, rozwijając je szerzej.

Niepowetowane skutki ma osłabienie nurtu rozważań ogólnogeograficznych i humanistycznych w polskiej debacie geograficznej. W odróżnieniu od geografii anglosaskiej brak u nas dyskusji na temat nowych prądów filozoficzno-metodologicznych, które przenikają do badań geograficznych w Polsce bez pogłębionej refleksji filozoficzno-metodologicznej. Bezkrytyczne przyjęcie radykalizmu lub postmodernizmu może prowadzić do rozmycia studiów geograficznych w rozważania typu moralisty-reformatora, który nie tyle bada otaczającą rzeczywistość, ile interpretuje ją na podstawie preferencji ideologicznych (por. Chojnicki 2011). Jednocześnie cała geografia polska wykazuje małą absorpcję dorobku teoretycznego i metodologicznego geografii światowej. Niepokojący jest zwłaszcza brak dostatecznych podstaw filozoficzno-metodologicznych wśród młodego pokolenia geografów.

6. UWAGI NA TEMAT STRATEGII ROZWOJU GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ W POLSCE

Działania strategiczne powinny wynikać z dobrze postawionej diagnozy stanu, która uzmysłowi nam walory i słabe strony polskiej geografii społeczno-ekonomicznej, uwarunkowaniu jej rozwoju oraz zagrożenia. Inaczej mówiąc w tych działaniach należy dążyć do osłabienia lub likwidacji niekorzystnych tendencji rozwojowych oraz do umiejętnego wykorzystania sprzyjających okoliczności.

Skupię się tutaj w skrócie na dwóch kwestiach. Po pierwsze, konieczne jest sprecyzowanie ogólnego mechanizmu rozwojowego geografii, w tym geografii społeczno-ekonomicznej. Moim zdaniem, powinien opierać się on na dwóch filarach, które odzwierciedlają zarówno tendencje integracyjne, jak i dezintegracyjne obserwowane w naszej dyscyplinie. Z jednej strony należy dalej rozwijać badania specjalistyczne, które podnoszą prestiż geografii społeczno-ekonomicznej i pozwalają geografom na efektywną współpracę na równych prawach z przedstawicielami innych nauk – ekonomicznych, społecznych, humanistycznych, a z drugiej strony warto nasilić prace nad rozwijaniem podstaw filozoficzno-metodologicznych geografii człowieka w szerokim kontekście ogólnogeograficznym.

Po drugie, należy pilnie podjąć prace nad konkretyzacją programu dalszego rozwoju geografii w Polsce. Powinien być on oparty na ocenie stanu dyscypliny, określeniu celów jej rozwoju i możliwości ich osiągnięcia oraz zawierać konkretne działania zakładające zmianę niekorzystnych tendencji, jakie występują w polskiej geografii.

Program taki powinien obejmować oprócz postulatów naukowych, także organizacyjne, czyli działania niezbędne dla ich realizacji. Zdają

sobie sprawę, że opracowanie i realizacja programu rozwoju dyscypliny nie jest rzeczą łatwą – wymaga porozumienia środowiskowego co do celów programu, wizji i tożsamości geografii jako jednolitej i odrębnej dyscypliny naukowej, integracji wysiłków całej społeczności geografów wokół rozwiązywania problemów o szczególnej użyteczności, mających duże znaczenie dla rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Działania organizacyjne powinny zmierzać do wzmocnienia roli Komitetu Nauk Geograficznych, który powinien koordynować prace dotyczące opracowania i realizacji programu rozwojowego. Komitet powinien być także w większym stopniu forum dyskusji ogólnogeograficznej, ciałem kreującym programy i projekty badawcze. Istotną sprawą jest wzmocnienie związków geografii społeczno-ekonomicznej z gospodarką przestrzenną i planowaniem. Dogodnym forum współpracy jest Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN.

LITERATURA

- Bański J., 2010, *Stan krytyczny polskiej geografii – krytyka stanu*, Przegląd Geograficzny, 83, 3, s. 319–333.
- Chojnicki Z., 1986, *Refleksje dotyczące teraźniejszości i przyszłości geografii polskiej*, Przegląd Geograficzny 58, 3, 357–377.
- Chojnicki Z., 1999, *O geografii*, [w:] B. Domański, W. Widacki (red.), *Geografia polska u progu trzeciego tysiąclecia*, Instytut Geografii UJ, Kraków, s. 17–26.
- Chojnicki Z., 2009, *Główne koncepcje i pola badawcze studiów regionalnych*, [w:] A. Rychling, M. Lechowicz (red.), *IV Forum Geografów Polskich. Studia regionalne a rozwój geografii*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Warszawa, s. 11–21.
- Chojnicki Z., 2011, *Model empiryczno-naukowy geografii*, [w:] A. Kostrzewski, W. Maik, R. Brudnicki (red.), *Geografia wobec problemów współczesności. Funkcje poznawcze i praktyczne geografii*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 9–34.
- Czyż T., 2004, *Główne problemy badawcze polskiej geografii społeczno-ekonomicznej i ich ewolucja*, [w:] Z. Chojnicki (red.), *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, s. 81–93.
- Dziewoński K., 1992, *Pluralizm i eklektyzm w polskiej myśli geograficznej*, [w:] Z. Chojnicki (red.), *Studia geograficzne przemian społeczno-gospodarczych*, Biuletyn KPZK, 159.
- Falkowski J., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii ekonomicznej w Polsce. Geografia rolnictwa*, [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 143–149.

- Galon R., 1989, *Geografia jako nauka. Przedmiot, rozwój i metody w zarysie*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Jackowski A., Sołjan I., Bilska-Wodecka E., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii religii w Polsce*, [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 202–213.
- Lisowski A., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii społecznej w Polsce*, [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 166–175.
- Liszewski S., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii turystyki w Polsce*, [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 181–187.
- Liszewski S., Maik W., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii osadnictwa w Polsce*, [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 176–180.
- Liszewski S., Suliborski A., 2006, *Jedność geografii a problem kształcenia akademickiego*, *Czasopismo Geograficzne*, 77 (1-2), s. 3–22.
- Liszewski S., 2011, *Geografia jako nauka praktyczna*, [w:] A. Kostrzewski, W. Maik, R. Brudnicki (red.), *Geografia wobec problemów współczesności. Funkcje poznawcze i praktyczne geografii*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 59–67.
- Livingstone D. N., 1985, *Evolution, science and society historical reflections on the geographical experiment*, *Geoforum*, 16, s. 119–130.
- Parysek J. J., 2014, *Trzydzieści lat minęło – czyli co nam pozostało po „Rydzynie”*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Dorobek polskiej geografii po konferencji w Rydzynie. Krytyczna ocena*, Wydawnictwo UŁ, Łódź, s. 23–45.
- Pawłowski S., 1932, *O przyrodniczych podstawach geografii i o jej istocie*, *Kosmos*, Ser. A, *Rozprawy*, 37, 2.1/4, s. 279–296.
- Pulinowa M. Z., 1996, *Człowiek – Ziemia. Relacja zmienna w czasie*, [w:] M. Z. Pulinowa (red.), *Człowiek bliżej Ziemi. O teoretycznych podstawach nauczania geografii i ich praktycznym zastosowaniu*, WSiP, Warszawa, s. 16–27.
- Ratzel F., 1891, *Antropogeographie*, 2 Teil. Die geographische Verbreitung des Menschen, J. Engelhorn, Stuttgart.
- Rykiel Z., 1984, *Geografia dialéctica i unaperspectivapolaca*, *Publications in Editions de la Universitat de Barcelona, Coleccion Geo-Critica*, Barcelona.
- Rykiel Z., 1988, *The functioning and the development of Polish human geography*, *Progress in Human Geography*, 12, 3, s. 391–408.
- Rykiel Z., 1999, *Metafory geografii a jej stan i szanse rozwoju*, [w:] B. Domański, W. Widacki (red.), *Geografia polska u progu trzeciego tysiąclecia*, Instytut Geografii UJ, Kraków, s. 159–166.

- Rykiel Z., 2011, *Krytyka krytyki, czyli elementy socjologii geografii*, Krytyka, Przestrzeń Społeczna, 1 (1).
- Rykiel Z., 2014, *Społeczno-polityczne uwarunkowania konferencji w Rydzyńcu*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Dorobek polskiej geografii po konferencji w Rydzyńcu. Krytyczna ocena*, Wydawnictwo UŁ, Łódź, s. 11–22.
- Sawicki L., 1909, *Geografia a krajoznawstwo*, *Wszechświat*, 28, 47, s. 737–741.
- Sobczyński M., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii politycznej w Polsce*, [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 188–201.
- Stryjakiewicz T., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii ekonomicznej w Polsce. Geografia przemysłu*, [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 150–155.
- Stryjakiewicz T., 2011, *Rola geografii w badaniu procesów i struktur społeczno-ekonomicznych w skali globalnej i regionalnej*, [w:] A. Kostrzewski, W. Maik, R. Brudnicki (red.), *Geografia wobec problemów współczesności. Funkcje poznawcze i praktyczne geografii*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 49–58.
- Taylor Z., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii ekonomicznej w Polsce. Geografia komunikacji*, [w:] S. Liszewski, J. Łoboda, W. Maik (red.), *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Wydawnictwo Uczelniane WSG, Bydgoszcz, s. 156–165.
- Vidal de la Blache P., 1922, *Principles de geographie humaine*, Armand Colin, Paris.

DYSKUSJA

Andrzej Lisowski

Chciałbym powrócić do wątku poruszanego przez Pana Profesora Liszewskiego, który zauważył, że dostrzegany jest pewien upadek badań geograficznych po transformacji w stosunku do tego, co było w przeszłości. To może nam się nie podobać, ale tak jest. Dlaczego? Jest to związana z bardzo silnym oddziaływaniem czynników zewnętrznych, które zwielokrotniły tradycyjne problemy wewnętrzne geografii. Nie zgadzam się więc z Panem Profesorem Maikiem, że decydują o tym czynniki wewnętrzne. Większe znaczenia mają czynniki zewnętrzne, które m.in. doprowadziły do atomizacji środowiska. Geografia była w przeszłości większą wspólnotą, myślę, że chyba to nie jest nadużycie tego słowa. Natomiast, obecnie mamy do czynienia z olbrzymią atomizacją. Nasze działania mogą przynosić mniejsze efekty także z powodu konkurencji z innymi dyscyplinami, konkurencji między ośrodkami, zwielokrotnionej konkurencji indywidualnej. Doskonale to obserwuję na Wydziale wśród pracowników.

Tadeusz Strykiewicz

Ad vocem, chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz, że po konferencjach metodologicznych dotyczących wyłącznie geografii były jeszcze organizowane konferencje, które próbowały w jakiś sposób integrować geografę z gospodarką przestrzenną. Okazało się, że ta integracja jest bardzo trudna, że właściwie mieliśmy na tych konferencjach metodologicznych wszystko: od rynku nieruchomości po analizy geodezyjne. Pojawia się tu pytanie, na które – jak myślę – będzie trzeba sobie odpowiedzieć: w jakim zakresie integracja z gospodarką przestrzenną sprzyja rozwojowi geografii, a w jakim dochodzi do pewnych rozbieżności między tymi dyscyplinami, czy wręcz utrudniania rozwoju geografii sensu stricto?

Druga kwestia związana jest z okolicznością, że akurat wczoraj i dzisiaj (tj. 1. i 2. czerwca 2015 r.) w Poznaniu odbywa się konferencja,

którą można nazwać metodologiczną, ale dotyczącą wykorzystania systemów informacji geograficznej w nauce. Wydaje mi się, że młode pokolenie, które licznie w tej konferencji uczestniczy, rozwój metodologiczny postrzega raczej przez pryzmat rozwoju techniki, niż tego, o czym wspominał Profesor Maik, tj. filozofii nauki. Sądzę, że kiedy mówimy o metodologii, jest to kolejna rzecz, którą musimy sobie uświadomić.

Przemysław Śleszyński

Chciałbym się odnieść do wątku pokoleniowego, w tym propozycji Pana Profesora Maika dotyczącej podziału polskich geografów na trzy pokolenia. Wydaje mi się, że jest tu dodatkowo pewna bardzo istotna cezura, którą zapewne wszyscy znają, a która być może nawet podzieli już wkrótce geografów nie na trzy, ale tylko na dwa pokolenia. Jest to cezura roku 2012, kiedy zaczęły na dobre obowiązywać zapisy ustaw o finansowaniu nauki, stopniach naukowych oraz o ocenie parametrycznej ośrodków naukowych i czasopism. Według mnie część z istniejących rozwiązań odnosi odwrotny skutek od zamierzonego i nie pomaga, ale nawet szkodzi rozwojowi kadry naukowej, stąd ta cezura moim zdaniem ma bardzo istotne znaczenie. W tym kontekście myślę, że o ile na tej sali możemy jeszcze rozmawiać w miarę wspólnym językiem i wiedzieć, czym jest na przykład metodologia, model, teoria i koncepcja, to obawiam się, że niedługo wpływ różnego rodzaju ocen parametrycznych, w których przeważa podejście ilościowe nad jakościowym, może to wywrócić. W dyskusji Pan Profesor Suliborski powiedział też, że jest pokolenie 40-latków, które bardzo silnie identyfikuje się z ocenami parametrycznymi, bibliometrią, itp. Wydaje mi się, że nie dotyczy to jeszcze mojego pokolenia – które osiągnęło już stopnie naukowe, w tym habilitacje i ma już pewien rozpoznawalny dorobek. To jest raczej przypadłość pokolenia niżej, które aktualnie stara się o te stopnie, musi szybko zdobywać swój stan posiadania i które w związku z tym mniej lub bardziej korzysta z różnego rodzaju ocen parametrycznych, w pierwszej kolejności dotyczących punktacji czasopism. Jeśli mówimy zatem o aktualnych trzech pokoleniach w polskiej geografii, to myślę, że jeszcze nie zdajemy sobie jeszcze do końca sprawy, co będzie z tym czwartym pokoleniem, obecnych 30-latków, którzy starają się o karierę i habilitację niekiedy poprzez pryzmat głównie punktów, a nie wartości koncepcyjnej badań, a które to punkty łatwiej jest otrzymać za kiepskie często artykuły, niż za solidną monografię. Żeby było jasne, to nie jest wcale ich wina, tylko wina ustawodawcy. Że nie opłaca się publikować w wielu uznanych i porządnie recenzowanych polskich czasopismach geograficznych, bo nieraz łatwiej opublikować słaby i przyczynkarski artykuł empiryczny na tzw. Zachodzie, niż koncepcyjno-teoretyczny w Polsce. Że są słabo cytowa-

ne, ale bardzo ważne dziedziny badań w geografii. To trzeba na tym forum głośno i jasno powiedzieć, bo od tego zależy rozwój badań naukowych w dyscyplinach takich właśnie, jak geografia społeczno-ekonomiczna i generalnie nauki społeczne, ale także trzeba zastanowić się, jak temu przeciwdziałać. Od tego zależy też tożsamość narodowa polskiej geografii, gdyż jedną z najcenniejszych rzeczy jakie mamy, to jest oryginalność i swego rodzaju odróżnialność geografii w Polsce, która to geografia na świecie coraz silniej rozplywa się w innych dyscyplinach.

Andrzej Suliborski

Ad vocem, akurat pan prof. Przemysław Śleszyński i pan prof. Marcin Wójcik, są zaprzeczeniem tego co powiedziałem o reprezentantach trzeciego pokolenia. Ale, zgadzam się z tym, co Pan powiedział, że dopiero czwarte pokolenie, którego tu nie wymieniałem, walczące o uzyskanie stopni naukowych zainteresowane jest wyłącznie zdobywaniem punktów, a nie rozwiązywaniem problemów naukowych geografii i to trzeba jak najszybciej zmienić.

Stanisław Liszewski

Kontynuując to co mówił Profesor Lisowski. Zadajmy sobie pytanie: czy przez ostatnie 25 lat geografia potrafiła wygenerować jakiś produkt geograficzny, produkt, czyli coś co społeczeństwo chciałoby "kupić" i konsumować? Może właśnie w tym tkwi obecna nasza sytuacja. My robimy pewne badania trochę sami dla siebie, albo z opóźnieniem rejestrujemy to co się zmienia. Ale, czy mamy „coś takiego”, o czym możemy powiedzieć „o proszę, to jest wkład geografii w obecny rozwój świata”? Ja myślę, że to jest właśnie GIS, mimo że Panowie tak sceptycznie go ocenili, tak naprawdę geografia dała dziś dla potrzeb gospodarki GIS. Czy on jest taki, czy on jest inny, czy jest bardziej naukowy czy mniej, ale on zaczyna być potrzebny wszędzie. GIS wchodzi do administracji, do gmin, do zarządzania, to jest to, co nawet w samej nazwie ma zadatek, aby stało się geograficzne. Oczywiście potrzebna jest obudowa teoretyczna do tej działalności w świecie nauki i kształcenia na wyższych uczelniach. Ale o tym dziś nie dyskutujemy.

Marcin Wójcik

Ze wszystkich zagrożeń, które Panowie Profesorowie wskazali, moim zdaniem największym jest brak dopływu „świeżej” kadry naukowej. Uważam, że kryzys jest przed nami i będzie związany z luką pokoleniową, jako następstwem obecnego zmniejszenia zainteresowania geografiami i słabej jakości studentów. Już w tym momencie widzę, że doktoranci w ogóle nie przejmują się tradycją rozwoju dziedziny, pojęć, znajomością koncepcji i idei geografii. Sytuację tą pogłębia rozwój dziedzin

„uciekających” przed geografią (np. gospodarka przestrzenna, geoekologia, geoinformacja), w programach, których nie ma szacunku dla idei geograficznych jak również refleksji o problemie badawczym. Obserwuję natomiast skupienie na technikach, zwłaszcza tych, które szybko dokonują obliczeń i równie szybko tworzą mapy. Młodzi adepci geografii uciekają natomiast przez zagadnieniami filozoficzno-metodologicznymi. Większy wysiłek powinien być skierowany na realizację strategii rozwoju kształcenia geografów, zwłaszcza tych, którzy myślą o tzw. karierze naukowej.

Jerzy Runge

Jadąc na to spotkanie pozwoliłem sobie sięgnąć do materiałów z Ogólnopolskiej Konferencji Metodologicznej w Rydzynie. W tych materiałach mamy tekst Profesora A. Kuklińskiego – przypominam 1983 rok – w którym to tekście pt. „Mechanizmy rozwoju geografii polskiej” Autor wskazał na pięć elementów, jego zdaniem bardzo ważnych. Są to: mechanizm twórczego myślenia, mechanizm dopływu środków materialnych, mechanizm tworzenia dopływu informacji, mechanizm współpracy z praktyką i mechanizm współpracy międzynarodowej. Patrząc na ten tekst z perspektywy 2015 roku można powiedzieć, że najistotniejszy jest element pierwszy, bo w nim – zgodnie z tym o czym pisał A. Kukliński – odzwierciedla się w pierwszej kolejności potencjał badawczy, którym dysponujemy poszczególnych ośrodków. Na te zasoby powinniśmy popatrzeć perspektywicznie. Możemy wziąć tablicę trwania życia oraz prognozy demograficzne i zobaczyć nie tylko jak to wygląda dziś, ale jak to będzie się kształtować w kolejnych latach. Co jest jeszcze ważniejsze – a czego tutaj we wcześniejszych wystąpieniach nie było – to jak na tym tle będą się rysowały zasoby młodzieży, których się spodziewamy w poszczególnych ośrodkach akademickich. To jest niezmiernie ważny dziś i w następnych latach czynnik przemian, mający istotne znaczenie dla przyszłości środowiska akademickiego.

Kolejna kwestia, która wiąże się z tymi wystąpieniami to dotychczasowa częstość organizowania ogólnopolskich konferencji metodologicznych. Była mowa o Osiecznej i o Rydzynie, ale przypominam, że była jeszcze Jabłonna w 1966 roku i Zakopane w 1998 roku. Patrząc na odstępy czasowe między nimi, to dystans Osiecznej do Jabłonnej wynosi 11 lat, między Jabłonną a Rydzyńską – 17 lat, między Rydzyńską a Zakopanem – 15 lat, zaś między Zakopanem a 2015 rokiem wynosi już 17 lat. Tak jak dystans między pierwszymi dwiema konferencjami odzwierciedla istotny postęp metodologiczny i organizacyjny środowiska geografów, tak dystans między Zakopanem a współczesnością uwypukla liczne nowe wyzwania dla środowiska geografów, którym nie zawsze jesteśmy w stanie sprostać. Są to między innymi problemy:

integracji środowiska geografów i kreowania jednolitego stanowiska wobec różnego typu zagrożeń; słabego zaznaczania się na rynku pracy; czy też tworzenia alternatywnych nośników informacji geograficznej nie zawsze przez specjalistów.

Należałoby się przyjrzeć tym postulatom, które były formułowane na konferencji w Zakopanem. Dysponujemy pięcioma tomami materiałów. W wielu wystąpieniach zawarte były określone propozycje działań. Pojawiają się pytania - czy są one dzisiaj aktualne? czy rozliczyliśmy się z nich jako całe środowisko geografów? co tak naprawdę zostało zrealizowane? Przypominam, że konferencja w Zakopanem była organizowana trochę na zasadzie euforii, na początku okresu transformacji, co niewątpliwie wpłynęło na wielowątkowość, słabości metodologiczne, czy też „rozmytość” efektów końcowych. Tak jak powiedział wcześniej prof. S. Liszewski, istnieje konieczność spotkania generalnego nakreślającego program wieloaspektowych działań naprawczych. Czy to będzie konferencja metodologiczna, czy będzie się nazywało inaczej, na pewno do takiego spotkania musi dojść. Jako przedstawiciel średniego pokolenia geografów deklaruję włączenie się do działań w tym zakresie. Wydaje mi się, że to są niezmiernie ważne rzeczy patrząc na perspektywy geografii. Dziękuję.

Marek Sobczyński

Proszę Państwa, w zaprezentowanych przed chwilą referatach poruszono kwestię trudnej i złożonej sytuacji polskiej geografii społeczno-ekonomicznej. Wskazano na problem usytuowania naszej dyscypliny w ministerialnej klasyfikacji dziedzin i dyscyplin nauki, o problemach rozwoju naukowego i głębokich podziałach branżowych w ramach samej dyscypliny. Nie powinniśmy jednak zapominać, że mamy do czynienia z kryzysem całej geografii, a nie jedynie jej części społeczno-ekonomicznej, gdyż w większości nadal stoimy na stanowisku jedności geografii, a zatem na kryzysie tracimy wszyscy, niezależnie od uprawianej dyscypliny nauk geograficznych.

Tracimy, gdyż pozwoliliśmy na wyrugowanie terminu „geografia” z różnych instytucji i miejsc, w których ona zawsze funkcjonowała. Zbliżamy się do kuriozalnej sytuacji, że na akademickich studiach geograficznych nie będzie kierunku o prostej nazwie „geografia”, ponieważ wypierają ją kierunki uzupełnione przedrostkiem „geo” (geomonitoring, geoinformacja, geoinformatyka), które zastępują dawne specjalności na kierunku geograficznym, ale są traktowane jako odrębne kierunki studiów. Do tego dochodzi coraz szersza oferta kierunków licencjackich „wychodzących” z geografii jak: gospodarka przestrzenna, ochrona środowiska, geofizyka, turystyka i rekreacja, *tourism management*, *climatology*, geodezja i kartografia, gospodarka wodna i ochrona zasobów wód, studia regionalne itp. Pojawiają się już na kierunkach geo-

graficznych jaskółki studiów inżynierskich, natomiast znika specjalizacja nauczycielska. Wkrótce nieliczne lekcje z zakresu geografii w szkołach podstawowych i średnich („geografią” już nienazywane), poprowadzą geoinformatycy i inżynierowie geodeci. Tylko na studiach drugiego stopnia nadal jeszcze kierunek „geografia” się utrzymuje. Stan taki pewnie będzie nie do utrzymania z uwagi na pogłębiający się niż demograficzny, który jak się wydaje nie jest jednak tak głęboki, jak ubytek liczby kandydatów na kierunek geograficzny. W ostatnich dwóch latach w Łodzi zaobserwowano dramatyczny spadek liczby studentów przyjmowanych na studia licencjackie z geografii, graniczący niemal z organizacyjną barierą możliwości prowadzenia wykładów (minimum 30 studentów).

Kryzys geografii nie jest wyłącznie polską specyfiką, ma on szerszy światowy wymiar¹. Trzeba też przywołać pojawiające się w literaturze stwierdzenia, iż słabość polskiej geografii wynika ze słabości naszych kadr geograficznych², z czym jednak, w całej rozciągłości, się zgodzić nie mogę.

W wystąpieniu prof. S. Liszewskiego pojawił się wątek nazw jednostek organizacyjnych na uniwersyteckich wydziałach, w skład których wchodziły nauki geograficzne. Jak wykazała ta analiza zanika termin ‘geografia’ nawet w nomenklaturze nazewnictwa jednostek badawczydydaktycznych. W tych latach, które Pan Profesor przytaczał, proszę zwrócić uwagę, ile jest geografii? Czy ta geografia jeszcze jest? Tam się pojawiają zupełnie inne terminy w nazwach poszczególnych jednostek. Zaobserwowałem, że geografia znika nie tylko z uczelni akademickich, ale także z różnych innych instytucji, gdzie była niegdyś powszechnie obecna, a przede wszystkim z programów edukacji w szkołach podstawowych. Nie potrafiliśmy się temu skutecznie przeciwstawić, jako środowisko naukowe (KNG PAN), grupa pracownicza (zawód „geograf”, kod 211402) ani organizacja pożytku publicznego (PTG). Obrazu kryzysu geografii w Polsce dopełnia głęboka zapaść sztandarowego dla naszej dyscypliny „Czasopisma Geograficznego”, periodyku o dziewięćdziesięciodwuletniej tradycji.

Druga sprawa, której nie potrafimy doprowadzić do pozytywnego dla geografii społeczno-ekonomicznego finału, to dyskusja z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego na temat miejsca naszej dyscypliny w klasyfikacji dziedzin i dyscyplin nauki. Dawniej sprawa nie była tak ważna, ale po wprowadzeniu przez minister Barbarę Kudrycką „reformy systemowej” nauki i szkolnictwa wyższego (w latach 2007–2011), przy-

¹ Bański J., 2013, *Geography in the organizational structure of academic institutions – selected issues*, European Journal of Geography, 4, 2, s. 55–72.

² Bański J., 2010, *Stan krytyczny polskiej geografii – krytyka stanu*, Przegląd Geograficzny, 82, 3, s. 319–333.

należność geografii społeczno-ekonomicznej do nauk przyrodniczych (1), w szczególności zaś do nauk o Ziemi i środowisku (1.5), nie jest dla naszej subdyscypliny korzystna. W ostatniej kategoryzacji jednostek naukowych z 2013 r., te wydziały, w których geografii nie towarzyszy inna dyscyplina (biologia, geologia, oceanografia) w komplecie znalazły się w kategorii B, zakwalifikowane do nauk o życiu³. Przywołam jednak fakt, iż dokument OECD, który wprowadza tę klasyfikację⁴ ma na celu monitoring dystrybucji środków na naukę (wg tego podziału), zaś nasza „reforma” - ocenę jakości pracy naukowej badaczy w danej kategorii.

Geografia jako całość jest dwuobszarowa, natomiast wypreparowana z niej geografia społeczno-ekonomiczna winna być zakwalifikowana do nauk społecznych (5), a konkretniej do kategorii geografii społecznej i gospodarczej (5.7) i oceniana wedle kryteriów przynależnych naukom społecznym. Jeszcze bardziej komplikuje sprawę podział branżowy samej geografii człowieka, gdyż przykładowo geografia polityczna mogłaby w ramach nauk społecznych być także zakwalifikowana do kategorii nauk politycznych (5.6), a geografia historyczna do nauk humanistycznych (6). Do innych nauk humanistycznych (6.5) mogłyby też trafić niektóre subdyscypliny geografii człowieka. Sprawa byłaby marginalna, gdyby tak jak zakładano, przy tworzeniu tej klasyfikacji w 2006 r., miała ona służyć jedynie celom statystycznym⁵.

Dyskusja nad miejscem geografii społeczno-ekonomicznej w podziałach nauki trwa już od ponad dwudziestu lat. Próbowaliśmy przedstawić urzędnikom ministerstwa obiektywny stan rzeczy, ale nam się to w ogóle nie udaje. Pomimo faktu, iż kilku geografów piastowało już dość wysokie funkcje w różnych instytucjach państwowych nie udało się zahamować deprecjacji pozycji geografii w Polsce. Wszyscy jesteśmy po trosze winni, ponieważ swoją biernością dopuściliśmy do tego, żeby ustawa o szkolnictwie wyższym, która weszła w życie 1 października 2010 r., zniszczyła nie tylko geografię, ale generalnie biorąc całą naukę.

Doprowadzono w edukacji wyższej (i to już znacznie wcześniej niż uchwalono ostatnią reformę) do absurdałnej sytuacji, gdy mamy aka-

³ Bański J., 2013, *Dlaczego geografia jest w "B" – kilka uwag związanych z ostatnią kategoryzacją jednostek naukowych*, Przegląd Geograficzny, 85, 4, s. 677–682.

⁴ *Revised Field of Science and Technology (FOS) Classification in the Frascati Manual*, Working Party of National Experts on Science and Technology Indicators, Directorate for Science, Technology and Industry, Committee for Scientific and Technological Policy, Organisation for Economic Co-operation and Development, z 26 lutego 2007 r.

⁵ Maciejko D., 2008, *Klasyfikacja dziedzin i dyscyplin naukowych w badaniach statystycznych*, Sprawy Nauki, 12, s. 43–44.

demickie jednostki organizacyjne składające się wyłącznie z samodzielnych pracowników nauki (jako przykład podam Zakład Geografii Politycznej na WNG UŁ, którym kieruję). Jak w takim systemie organizacyjnym można rozwijać badania, kształcić młode kadry i do czego to doprowadzi? Kto będzie pomagał badaczom w prowadzeniu badań, wykonywał pracę, którą robili niegdyś pracownicy naukowo-techniczni? Oczywiście, jako pracownicy naukowci wierni swojemu powołaniu, wykonujemy sami to wszystko, co musi być wykonane w procesie badawczym, ale z punktu widzenia organizacji pracy nie jest to na pewno rozwiązanie optymalne, gdyż nie możemy pracować tak efektywnie jak dawniej. Pomijam już kwestię zaangażowania w pracę dydaktyczną, która w ostatnich dekadach, w związku ze wzrostem liczby studentów, przy utrzymaniu liczby pracowników dydaktycznych na dawnym poziomie, wymagała niemal dziesięciokrotnie większego wysiłku niż poprzednio, ale te czasy, jak się wydaje, już minęły i dydaktyka będzie nas mniej absorbować. Dziękuję bardzo.